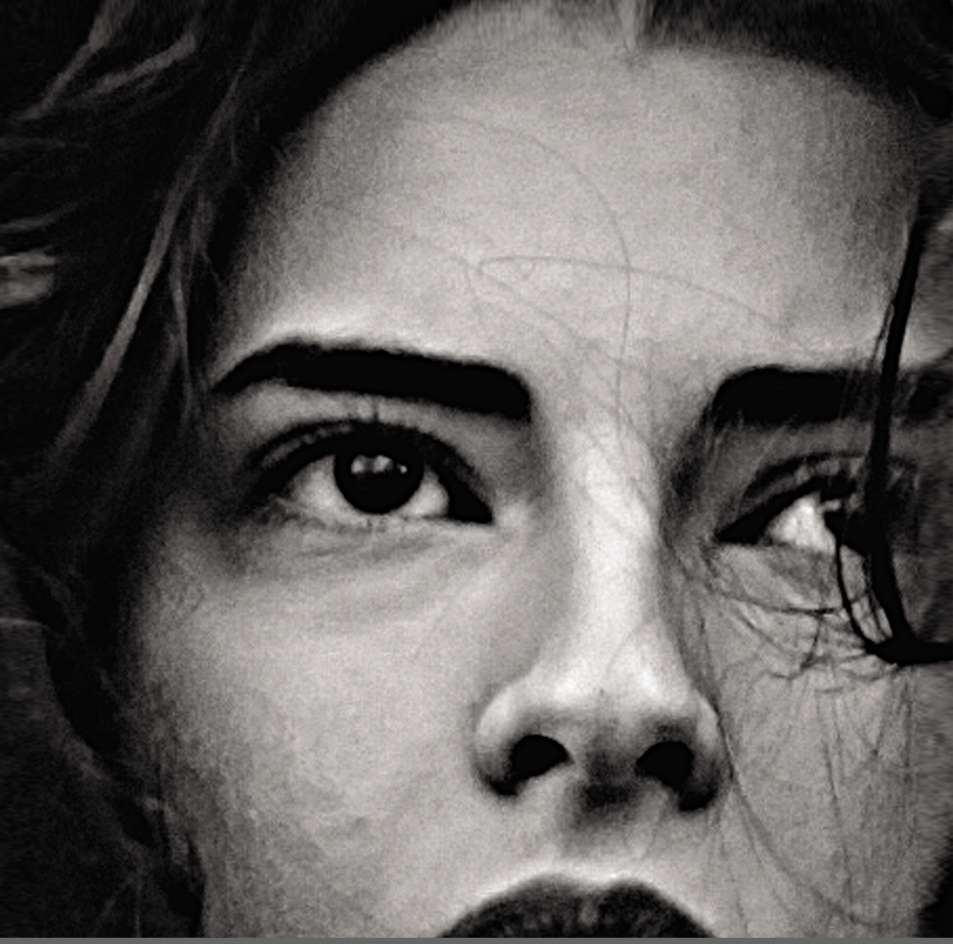




RZECZOM

SCHADENFREUDE

NIE PRZYSZŁO DWORCA WIDMO / I CHOĆ PIWNICA JUŻ INNA, TO GŁOWA TA SAMA / Z KORONY
W SAMOTNOŚĆ – Z ŁOKIETKA W BANAŁ / ZĘ ŚLĄSKA DO ZMIERZCHU – Z KRAKOWA DO RANA
Z UPOREM NEKROFAGA – BEZ SALW, HEJNAŁÓW I BEZ WERBLI DRAŻĘ HISTORIĘ SWOJEGO UPADKU

NIE PRZYSZŁO DWORCA WIDMO / TO BYŁA TYLKO GARŚĆ SKRADZIONYCH DRAMATÓW / WOLA
BEZMOCY / BEZTROSKA PUSTKA / BŁOGA DEKADA POD ZIEMIĄ / BO KAŻDA PRAWDA KŁAMSTWEM
STOI / JAK MĘT NA RAUCIE ZWYCIEŻCY / ODPOWIADAM CZULE I PRAWDZIE NIE SKŁAMIE: KŁAMAŁEM,
KŁAMIE I OKŁAMIE!"

I KŁAMĄĆ / POZORAMI ODMIERZAĆ TOŻSAMOŚĆ / I KŁAMĄĆ / KŁAMSTWA ZAPŁATAĆ
W PĘTLĘ NA WASZĄ CIEKAWOŚĆ

JA – MIASTO MURÓW, BASZT, FORTYFIKACJI / POTIOMKINOWSKIEJ ELEGANCJI / BY TYCH Z GÓRY
ŚCIAĞNĄĆ DO SIEBIE, A TYM W DOLE ROZDEPTAĆ GARDŁA / I UŚMIECHEM SIĘ STAĆ

RZECZOM

DWIE LARWY TU BYWAJĄ / SIKSY KAMELIOWE / DIADA, CO NOCĄ SNUJE SIĘ TRAMWAJEM / Z PĘTLI
W PĘTLĘ, ZAWSZE RAZEM / TAK JEŹDŹĄ, BY NIE DOTRZEĆ / Z NORY W NORĘ / W DZIÓB ZA CZTERY BANIE
NIM BRZASK PRZYJDZIE BROCHY ROZPRUJĄ / SKÓRY ZETRAJĄ / BRECHT NA ŚWIAT WYPLUJĄ

TAK, TO WASZ TEATR WY WILKI STEPÓWE / GDY WAM SIĘ ŻYCIE MIEŚCI W PIŹDZIE, / WAM WYGRAĆ
TO PRZEGRACIĆ W MAŁYM POLSKIM MIEŚCIE / BÓG POLMOS - MATKA BRAMA

WYJĄ PO NOCY NUDY KOKOTY / SU CZ – WÓDKA – MRÓZ / WYROK ZA WYROK, WIRUS ZA WIRUS
TRWOGA JAK NÓŻ.

"TO MOJE DZIECI I W NICH ZIEMIĘ ZAKLINAM. NIELUDZKĄ PRAWDĘ ROBACZYCH ZWITEK
W ICH MOKRYCH GROBACH DRWIĄ Z WAS AMBICJE, WARCZĄ RZECZY... TAM, GDZIE BASZTOWEJ
KŁANIA SIĘ ŚWIĘTY WINCENTY"

RZECZ / SYTA WESZ / RZECZ TWOJA KARNA JEST – CZY ZMYŁA Z SIEBIE MNIE? / UKŁUCIEM – CZAREM
– SNEM

OD TEJ NOCY / AŻ DO KOŃCA / WASZ STERCZĄCY DIABEŁ / ZATAŃCZY JAK ZAGRACIE / BEZ USTANKU
W DZIKIM PĘDZIE / Z PĘTLI W PĘTLĘ / BĘDZIE GNAŁ WKOŁO / BĘDZIE ŚPIEWAŁ NAM... RZECZOM

W GODZINIE WILKA

OD DOBRYCH KILKU LAT / ZABIŁBYM SIĘ NAJCHEŃNIEJ, CHOĆ SENSU W TYM TYLE, CO W TRWANIU
I BOJĘ SIĘ GŁUPIO / OD DOBRYCH KILKU LAT / UPCHNIĘTY W GUMOWYM PRZEGUBIE, W KORKU
Z LUDZKICH ODDECHÓW - PATRZĘ TAK, BYŚ NIE CHCIAŁ DO MNIE MÓWIĆ / OD DOBRYCH KILKU LAT
PRAGNĘ ZIMY, GDY LIPIEC, A ZNIEŚĆ JUŻ NIE UMIEM, GDY NOC PO SZESNASTEJ / OD DOBRYCH KILKU
LAT WIEM, ŻE KŁAMSTWO TO CNOTA WYGODY / Z NIEJEDNEJ BAJKI SPADŁEM
ZAWSZE NA SWĄ TŁUSTĄ DUPE

OD DOBRYCH KILKU LAT / TAK BARDZO CHCĘ BYĆ SZCZERY, A JEŚLI MAM BYĆ SZCZERY,
TO CHCIAŁBYM CIEBIE W NIA, ZAMIEŃCIĆ CIEBIE W NIA / OD DOBRYCH KILKU LAT / SNU MI BRAKUJE –
NIE MYŚLI, DOMY NIE STAJĄ NA GŁOWIE, NIKT JUŻ NIE TAŃCZY – ASA TADARASA / OD DOBRYCH KILKU
LAT SPOWIADAM O TRZECIEJ NAD RANEM / ZNAM SWOJE RZECZY WTEDY DOSKONAŁE / MIĘDZY
ZDYCHANIEM, A ZMARTWYCHWSTANIEM

...TWOJĄ RZECZ TEŻ

PLECIONY STRACHEM I SŁABOŚCIĄ / WIENIEC ŁONOWY Z WIELU ŁON / – ZE WSZYSTKICH RZECZY,
KTÓRE MOGŁEŚ MIEĆ... / JEGO RZECZ TEŻ?! / JEGO RZECZ... WEŹMIESZ W OBJĘCIA W SADZY,
W POPIELE / BIERZ, BO ON NIE WIE

WIELU POŚCIELI DUCH SKARLAŁY / STARY WYTARTY LAJERMAN / – WEŹMIE JE W ZEBY, WEŹMIE W ŁAPY,
JEDNĄ MELODIĘ BĘDZIE NA NICH GRAŁ / WEŹMIE W ZAUŁKU, W BRAMIE, W POTRZEBIE / WEŹMIE,
BO NICZEGO O NIM NIE WIESZ

MAGDALENO, EWO, RÓŻO / CHCIAŁAŚ BYĆ MOJĄ DUSZĄ I CIAŁEM – CIAŁO STARCZYŁO, DUSZY NIE
CHCIAŁEM / ANGELIKO, ANNO – NIECH Z WAS WRÓŻA / CHCIAŁAŚ BYĆ MOJĄ DUSZĄ I CIAŁEM
– CIAŁO STARCZYŁO, DUSZY NIE CHCIAŁEM / KATARZYNO, KINGO / CHCIAŁEM BYĆ TWOJĄ DUSZĄ
I CIAŁEM...

NIEPRZERWANYM RUCHEM RĘKI / KARMIC SWOJE KATARYNKI / I NIE ZMIENIAĆ IM PIOSENKI
NIEPRZERWANYM RUCHEM RĘKI

DŁUGA 24

BLADY BRZASK, KREDOWA BIEL / CZYN SZOWY GMACH, SPOCONY SEN / ZATACZAŁ KRĘGI MĘSKI ZEW
A JEJ Z ISKIER KRZESAĆ DZIEN / CZY WIESZ, ILE TO LAT? / PŁACIĆ "NIE" I WRÓŻYĆ "TAK" / SZARUGA
DŁUGI OGON MA / ZAMIECIE DZIECI W STRYCHÓW STRACH / PODWÓRZE KAMIENNE, ZDUSZONY JĘK
ZADAŁ ICH MATCE BRUDNY KĄT / TEN PAN Z ZAMURZA – TO NIE TEN / A PAN Z PARTERU – BUTŁA
W ŁEB

CZY WIESZ, ILE TO LAT? / DZIECI Z KORONKI – MRÓZ I SZADŹ / IM SNY Z PAPIERU, PŁOCHY DOM
JEMU Z BANDEROL CZYTAĆ NOC

ŚWIT OPOWIADACZY

NAJPIERW DO PIECÓW WYGNALI STAD ŻYDÓW / POTEM W TE PROGI ZAMIELI NAS / RZECZY...
CZWÓRKAMI DO PIEKŁA SZŁY / WPIERW OJCA OJCIEC / SZABER I BAS / TABAKA I WÓDA / SZNUR
I LAS / POTEM TWÓJ STARY MRÓZ / BIŁ KOMUNĘ BIMBREM, SIARĄ I SOLIDARNOŚCIĄ
ZAPOMNIANY PRZEZ WSZYSTKICH / WALCZYŁ TYM SAMYM, LECZ JUŻ TYLKO Z TOBĄ / NIE PATRZYŁ
GDZIE BIŁ, A BIŁ MOCNO

ACH, TO NIC, ŻE TAK BOLAŁY RANY / PRZEGRAMY ZE ŚWIATEM I ŻADNA W TYM SIŁA / JAK ŚMIERĆ
NIESTRASZNA BEZ ŻYCIA / JAK NOC CO DNIA NIE STWORZYŁA

I ZNÓW... WSCHÓD SŁOŃCA PO ŚNIEGU K NAM BIEŻY / A Z KOMINÓW DYM
I Z WIEŻ SZARYCH W ŁEB WAŁĄ DZWONY WSPOMNIENI, KTÓRYCH NIGDY NIE MIAŁAŚ

MŁOT NA MAŁE MIASTA

NIE MAM CZASU MÓWIĆ JUŻ NIC / W ZADYSZCZE RUTYN RUIN / W WĄSKICH GARDŁACH OD ŚWIATEŁ
DO ŚWIATEŁ / O JEDEN KROK ZA DIABŁEM / NIE MAM SIŁY MÓWIĆ JUŻ NIC / MIĘDZY SZYCIEM SNÓW
I PIANIEM BANAŁÓW / TAK BARDZO KURWA CHCĘ ZAPALIĆ, BO TEN GEST I TEN SMAK RAZEM Z NOCĄ
DOBRCZE WODZĄ / W TWOJE WIERŠE ZAWSZE PROZĄ / ZAWSZE JEDEN KROK PRZED TOBĄ, CHOĆ
BEZPIECZNIEJ TUTAJ GRAĆ W PÓŁPRAWDY / MORALNIE WYŻSZY ODRUCH STADNY / WYRWAC DOBRĄ
FRAZĘ Z LISTY DOBRYCH FRAZ / MOŻE CHOCIAŻ DOBRZE BRZMI, BO OD DAWNA NIE ZNACZY JUŻ NIC

I GDY ZMIERZCH ZAKRZEPNIE W OŁÓW / W CIEMNOŚĆ PÓJŚĆ ZA LATARNIAMI / I OGRANE PŁYTY
Z KOŃCEM ŚWIATA / NAKRĘCAĆ GESTEM APOSTOŁÓW / TYLE MNIE WE MNIE, ILU NAS BYŁO
A KAŻDY Z NAS TO MASKA / MŁOT NA MAŁE MIASTA

JESIEŃ TO NIE MELANCHOLIA / JEBAĆ PLANTY ZA MGŁĄ / ONE KŁAMIA JAK WSZYSTCY W TYM MIEŚCIE
JESIEŃ TO SNY O KAŻDEJ Z WAS – O POTĘDZE / PO DZWONKU NA ŻYCIE, A PRZED WALENIEM KONIA
CIPY IDĘ WĘSZYĆ – PSEM JESTEM

I GDY ZMIERZCH ZAKRZEPNIE W OŁÓW / W CIEMNOŚĆ PÓJŚĆ ZA LATARNIAMI / I OGRANE PŁYTY
Z KOŃCEM ŚWIATA / NAKRĘCAĆ GESTEM APOSTOŁÓW / TYLE MNIE WE MNIE, ILU NAS BYŁO
A KAŻDY Z NAS MASKA / MŁOT NA MAŁE MIASTA

NAJKRÓTSZA Z WIECZNOŚCI

Z CHOREGO CIAŁA, Z ŁASKI BOGA, PRZEKLEŃSTW, ZWĄTPIENIA / Z ZACIEKŁOŚCI, Z OCZEKIWAŃ, JADU
PORÓWNAŃ, OSIEROCENIA / CHOINKI, GWIAZDKI Z NIEBA I ŚWIĘTA, A PŁACZ W KĄCIE ZGRZYTA
NAJKRÓTSZA Z WIECZNOŚCI / WIECZNOŚĆ DZIECIŃSTWA

I CZEKASZ TU OD TYLU LAT / CHOĆ JUŻ NIE WIESZ NA KOGO / – ZAPOMNIAŁEM, ZAPOMNIAŁEM,
ZAPOMNIAŁEM / SYPIACZ Z ZIMNĄ PUSTKĄ, RWAĆ Z GŁOWY WSPOMNIENIA / TO JEGO SIŁA
TWOJEGO SYNA

Z CHOREGO CIAŁA WYROSŁY RZECZY GŁODNE NOCĄ / Z UPOKORZEŃ MASKA BŁAZNA, SZYDERCA,
KŁAMCA I ZDRAJCA / KORONKI, KRZYŻE, RÓŻANCE, ZAKŁĘCIA, A PŁACZ W KĄCIE ZGRZYTA
NAJWIĘKSZA Z MIŁOŚCI / MIŁOŚĆ MĘCZENSTWA

I CZEKAĆ BĘDZIESZ TYLE LAT / I ZAPOMNISZ NA KOGO / I JA ZAPOMNĘ, JA ZAPOMNĘ / OŁÓW NA
NIEBIE, NA GRYPIE ZIMA / TO MOJA SIŁA

BEMPO

NERWICA JAK ORDER / NERWICA NA OŚLEP / PSYCHOZA NA PROPORCE / CO NOC OGŁASZAM
SWÓJ POGRZEB / CO NOC OGŁADAM SWÓJ POGRZEB / I CHCIAŁBYM W TYM ROKU JUŻ WIEDZIEĆ,
KTO RODAK, A KTO MI NAPLUJE NA GRÓB / DZIŚ STARAM SIĘ BARDZO NIE STARAĆ / DZIŚ STARAM SIĘ
RACZEJ NIE DAWAĆ

PIERWSZE DRZWI OTWARTE, ŻEBYM ZAGOŚCIŁ / DRUGIE DRZWI NA OŚCIEŻ, ŻEBYM NIE CHCIAŁ USIAŚĆ
/ TRZECIE DRZWI "TO NIE JA" NIE MAM / NIE JESTEM, A BYWAM

I CZEKAM TU OD TYLU LAT... CHOĆ JUŻ NIE WIEM NA KOGO

WYSIADŁEM W WARSZAWIE / WYSIADŁEM W WARSZAWIE / BYŁO JUŻ KILKA TYCH WARSZAW
A KAŻDA W KORONKACH I KAŻDA SIĘ ŁASI, I KAŻDA NĘCI, ZAPRASZA / DZIŚ STARAM SIĘ BARDZO NIE
STARAĆ / WYCIERAĆ STRACH W OBCE PRZĘSCIERADŁA / DZIŚ STARAM SIĘ RACZEJ NIE DAWAĆ / DO
WORA I DO WIŚLY / SKURWYNSY

"A JA MÓWIĘ DO NIEJ CIĄGLE / RZECZY, KTÓRYCH NIE USŁYSZY / NA TEJ WYSPIE, PUSTEJ TURNI
W ROZTRZASKANEJ RATYBONIE / I NIE PÓJDĘ DZISIAJ SPAĆ, BO ZNOWU TAM BĘDZIE
NIE DZIEWCZYNA SNY ZAPRZĘGA / TO RZECZ W CZERWONEJ SUKIENCE"

JA NIE STAD



pRIEST

sTAWROGIN